

Wystawa „The Fifth Dimension: Art of Fiber and Space” w MoCA w Szanghaju

Przez pięknie utrzymany park w pobliżu Placu Ludowego dochodzimy do *Museum of Contemporary Art Shanghai* (MoCA). To istniejące od niedawna, prywatne muzeum mieści się w trójkondygnacyjnym szklanym budynku, który wcześniej był oranżerią. Oglądamy wystawę pt. „The Fifth Dimension: Art of Fiber and Space”, na której prezentowane są prace profesorów i uczniów *Studia Włókna i Przestrzeni (Fiber and Space Art Studio)* Wydziału Rzeźby Chińskiej Akademii Sztuki. Wystawa jest dedykowana, urodzonemu w Bułgarii, prof. Marynowi Varbanov (Wall Man) z Instytutu Badawczego Gobelinów Chińskiej Akademii Sztuki.



Blisko wejścia intrygująca praca „Mortal Life Sciences” wykonana z czarnej bawełnianej włóczki¹. Przedstawia długi pochód kilkunastocentymetrowych postaci oplątanych jakby pajęczyną. Spora instalacja Li Dian pt. „Private Life” to zestaw sześciu zdeformowanych rowerów oplecionych tkaninami i wspieranych przez złożone parasole. Całość robi dosyć nieprzyjemne wrażenie. Kolejne dzieło, przypominające

kanapę, pt. „Life Affairs” autorstwa Jin Lin jako żywo przypomina mi prace Marii Pinińskiej-Bereś, tyle że w nieco większej skali. Z podobnych materiałów korzysta Zhou Hui w dużej pracy „Hangnails in Pink”.



Fu Yan robi z materiału imitacje pierożków i innych chińskich potraw na parze w dwóch pracach nt. „Appetite Series (I i II)”.



¹ Wszystkie zdjęcia z wystawy „The Fifth Dimension” pochodzą ze strony <http://www.artlinkart.com/exhibition/overview/ab9awtor?x=s&a=ongoing&b=01>

Oryginalny i wielowymiarowy charakter ma kompozycja Huang Zhe pt. „Shopping”. To pełno pudełek i innych srebrzystych opakowań porzucanych do wózka na zakupy i porzuczanych wokół niego. Od wózka odchodzą wiązki różnokolorowych promieni z cienkich pasemek materiału. Wiązki te wychodzą poza podstawową kondygnację.



Ciekawa jest praca Wang Zhengonga pt. „Hair Affairs II”. To coś w rodzaju prawie trzymetrowej konstrukcji w kształcie klatki na ptaki z której wychodzą kolorowe, pomarszczone trawy. Podejście do instalacji powoduje, że z traw wydobywają się dziwne głosy.

Zhan Jun zrobił pracę ze srebrzystego drutu, gdzie grube jego wiązki rozchodzą się na wszystkie strony i drapieźnie się rozczapierzają. Pracę tę nazwał „Nightmare”.



Nieco niezrozumiały tytuł „Inside.Out.com” ma cykl pięciu prac Huang Yan. Do zrobionych z przezroczystego pleksi imitacji przodów męskich koszul przymocowane są wykonane z różnokolorowych tkanin przedmioty będące czymś w rodzaju trójwymiarowych krawatów. Tu znów przychodzą mi na myśl prace Pinińskiej-Bereś. Natomiast przestrzenna kompozycja Ying Nihui z czerwonej wełny, pt. „Scarlet” kojarzy mi się z pracami Magdaleny Abakanowicz.



Bardziej konwencjonalny charakter mają długie wstęgi białego, lekko przezroczystego, jedwabiu z naniesionymi fragmentami krajobrazów pędzla dawnych chińskich mistrzów. Pracę Shan Zeng’a zatytułowano „Ink Elements I”. Ten sam autor stworzył instalację pt. „Phenomenon N-19”, w której dwa wentylatory nawiewają białe pierze do sporego prostokątnego pokoju, na ścianach świecą różnokolorowe neonowe cyfry.

Bardzo „abakanowiczowska” jest instalacja sześciu korpusów wykonanych z utrwalonych czymś taśm bezbarwnego jedwabiu (Wang Fei, „Absence”). Zamiast głów wstawiono okrągłe lusterka. Xu Jia w cyklu prac pod wspólnym tytułem „Cityscape” próbuje odwzorować kolorowe zdjęcia lotnicze fragmentów miast w miniaturowe rzeźby z kolorowego drutu. Rzeźby te znajdują się w drewnianych pudełkach, na wewnętrznych stronach wiek naklejono niewielkie fotografie miast, natomiast w samych pudełkach, na czymś w rodzaju przezroczystych kryształów (szkło?), znajdują się niewielkie konstrukcje trójwymiarowych rzeźb.



Wang Zhijian w pracy „No. 59” umieszcza na wierzchu dużego bębna o średnicy ok. 1,5 m dziesiątki nadętych i podświetlonych, przezroczystych, jednorazowych rękawic. Również świetlny charakter ma praca Lin Changwen pt. „Current of Incurrence”, w której na dużym, leżącym na ziemi kolistym szkielecie wystające i podświetlone włókna tworzą intrygujące białe okręgi. W instalacji Ying Xinxung pt. „Urban Fragments” wykorzystano stare meble

(komodę, toaletkę z lustrem i szafę). Meble pokrywają płyty plastiku, tworząc coś w rodzaju „trwałego kurzu”.

Wu Liazhen stworzył sporych rozmiarów rzeźbę z białego materiału i piór pt. „Toxin”, w której nad czymś w rodzaju rozlewającej się przestrzennej plamy unoszą się skrzydełka aniołów. Praca Song Chunyang pt. „Perceptions”, to zestaw dziwnych stworów zrobionych z fragmentów poliuretanowych lalek i futra, przywodzący mi na myśl prace Aliny Szapocznikow.



W osobnym zaciemnionym pomieszczeniu znajduje się złotiste dzieło Shi Hui pt. „Floating shadows and walls”, tworzące podświetloną, pomarszczoną, ale przyjazną ścianę.

Na najwyższej kondygnacji znajduje się ładna, wyglądająca dyzajnersko, kawiarnia z tarasem pozwalającym spojrzeć na Park Ludowy i otaczające go wieżowce.

Andrzej Jajszczyk, listopad 2009